

Dariusz Kulesza

Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

O MIŁOŚCI NA KRYMIE SŁAWOMIRA MROŻKA RAZ JESZCZE: ODESSA 2016

Wyobraźmy sobie, że we wrześniu 2016 roku przebywa do Odessy polski literaturoznawca i relacjonuje swoją lekturę *Miłości na Krymie* Sławomira Mrożka, nie biorąc pod uwagę tego, że w rezultacie wojny hybrydowej prowadzonej przez Rosję przeciw Ukrainie 18 marca 2014 roku Władimir Putin podpisał traktat o włączeniu Republiki Krymu do Federacji Rosyjskiej. Moim zdaniem byłoby to co najmniej niestosowne.

Nie zamierzam generalizować sytuacji, którą opiszę. Nie chcę na jej podstawie proponować wniosków zbyt ogólnej natury, ale nie zmienia to faktu, że mój tekst dotyczy tego, jak warunki lektury wpływają na jej przebieg: na pytania stawiane czytelnemu dziełu i możliwe do uzyskania odpowiedzi. Niezależnie od tego jakie reguły analizy i interpretacji zastosujemy.

Falsyfikowalność i rzeczywistość

Literaturoznawstwo nie jest przyrodoznawstwem. Nie ma jednak powodów, by takie wyznaczniki nauk przyrodniczych jak falsyfikowalność nie były brane pod uwagę wtedy, gdy w grę wchodzi lektura dzieła literackiego. Mówiąc inaczej: jeśli nawet godzimy się na to, że zmiana metody czytania wpływa modyfikująco na jego rezultaty, to co zrobić z sytuacją, gdy – niezależnie od metodologii – miejsce i czas decydują o lekturze. Przecież zupełnie inaczej czytałem *Miłość na Krymie* Sławomira Mrożka w Białymstoku 2010 roku¹, a inaczej chcę czytać ten dramat zaledwie sześć lat później w odległej od mojego miasta o ponad tysiąc kilometrów Odessie?

Ufundowana na krytycznym racjonalizmie Popperowskim falsyfikowalność: kryterium tego, co naukowe, pozwala sprawdzić, czy dana teza jest praw-

¹ Zob. D. Kulesza, *Epopcja z drugiej ręki. „Miłość na Krymie” Sławomira Mrożka*, [w:] *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka). Profesorowi Janowi Okoniowi przez przyjaciół i uczniów na 70. urodziny zebrane*, pod red. K. Płachcińskiej i M. Kurana, cz. II: *Tradycje literackie i teatralne*, Łódź 2010. Tekst został opublikowany w Łodzi, ale pisałem go tam, gdzie pracuję, czyli w Białymstoku.

dziwa, czy nie. Jeśli zatem jasno określę kryteria określające lekturę, jeśli jednoznacznie ustalę warunki lekturowego doświadczenia, jego rezultaty mogą być weryfikowane i jako takie spełniają warunki falsyfikacji. Najpierw muszę zdefiniować czas i miejsce czytania, by parametry te – w ich aspekcie historycznym i geograficznym – nie były traktowane jako przygodne, ale jako konstytutywne i dlatego falsyfikowalne. Przy czym to, co proponuję, nie stanowi zatem bezinteresownego eksperymentu o analityczno-interpretacyjnym charakterze, ale jest konsekwencją konfrontowania literatury z rzeczywistością: historyczną i wojenną.

Bardzo lubię powtarzać za Oskarem i Czesławem Miłoszami, że poezja w szczególności i literatura w ogóle to namiętna pogonia za rzeczywistością². Moim zdaniem najlepsze rezultaty tej pogoni zapisane zostały w epejach. Innymi słowy: relacja literatura – rzeczywistość optymalizuje się wówczas, gdy powstaje epeja:

Z punktu widzenia cech konstytutywnych (...) ponadrodzajowy gatunek literacki nadający sens światu opisanemu jako całość. Funkcja epepei sprowadza się do przeniesienia opisywanego przez nią świata z podległej czasowi historii w zatrzymującą czas kulturę. Miarą jej wartości jest to, że literatura nic więcej dla rzeczywistości zrobić nie może³.

Pozwoliłem sobie na ten cytat dlatego, że pisząc o *Miłości na Krymie* w 2010 roku traktowałem ten dramat jako epeję: krymską epeję o Rosji. Czy tego rodzaju lektura ma sens we wrześniu roku 2016, w Odessie? Tak, ale to, co wydarzyło się w ostatnich sześciu latach na Krymie i w Rosji, w Odessie i na Ukrainie sprawia, że tekst Mrożka wymaga nowej lektury, a przynajmniej kilku istotnych przypisów do tego, co zostało już o nim napisane. O korektę upomina się rzeczywistość: historyczna i wojenna, pod presją której dotychczasowe czytanie ostać się nie może. Chyba że zerwana zostanie więź między literaturą i rzeczywistością. Wówczas jakiegokolwiek zmiany w czytaniu nie mają sensu.

Proponowane przeze mnie zmiany w lekturze *Miłości na Krymie* nie muszą więc oznaczać rezygnacji z tego, co literaturoznawcze i naukowe (falsyfikowalność). Wprost przeciwnie, traktując tworzenie literatury jako ściąganie rzeczywistości, zmuszony jestem w Odessie 2016 roku czytać dramat Mrożka tak, by uwzględnione zostały wydarzenia, jakie miały miejsce nie tylko w ostatnich sześciu latach, ale nawet te, które sięgają czasów Rusi Kijowskiej⁴.

² Zob. Cz. Miłosz, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwosciach naszego wieku*, Warszawa 1987, s. 25. Czesław Miłosz powołuje się w tym fragmencie na Oskara Miłosza. Pierwszy z nich pisał o literaturze, drugi o poezji. Obaj o pogoni za rzeczywistością.

³ D. Kulesza, *Epeja. Myśliwski, Herbert, Mrozek*, Białystok 2016, s. 60. W książce tej znajduje się obszerniejsza, poprawiona i uzupełniona wersja artykułu wspomnianego w przypisie pierwszym.

⁴ W sprawie Rusi Kijowskiej zob. N. Jakowenko, *Historia Ukrainy do 1795 roku*, przeł. A. Babiak-Owad, K. Kotyńska, Warszawa 2011 [oraz] R. Bartlett, *Historia Rosji*, przeł. W. Sadkowski, Warszawa 2010.

Czas i miejsce

Miłość na Krymie po raz pierwszy została opublikowana w grudniowym numerze „Dialogu” z roku 1993. Każdy z trzech aktów tej „komedii tragicznej”⁵ rozgrywa się w innym czasie. Pierwszy w roku 1910, drugi w 1928, a trzeci współcześnie z punktu widzenia pisania i publikacji, czyli w latach 90. XX wieku. Całość jest epicką syntezą losów Rosji, ujawniającą jej tożsamość. Okazuje się to możliwe dzięki miłości, dzięki temu, jak stosunek do niej (sposób jej traktowania: doświadczenia i okazywania) decyduje o rosyjskiej historii, albo przynajmniej historię tę wyraża. W punkcie wyjścia (akt pierwszy, przedrewolucyjny, spisany z Czechowa) Rosja to kraj ludzi nieszczęśliwie zakochanych, bo być Rosjaninem oznacza kochać niewłaściwą osobę. Tego rodzaju diagnoza może, a nawet powinna wydawać się patologiczna nie tylko z perspektywy współczesnego, ponowoczesnego hedonizmu, ale wszędzie tam (w czasie i przestrzeni), gdzie relacje społeczne były, są lub będą (?) zdominowane przez indywidualnie realizowaną zasadę przyjemności w jej wszelkich odmianach.

Biorąc jednak pod uwagę dramat Mrożka, prosiłbym o ostrożność przy formułowaniu podobnych wniosków. Jeśli bowiem kochanie niewłaściwej osoby byłoby patologią, to jak nazwać sytuację, w której rezygnacja z podobnego losu prowadzi do katastrofy na dużo większą skalę, bo już nie indywidualnej, a globalnej. Bo jak inaczej nazwać Wielką Rewolucję Październikową, która z perspektywy tekstu Mrożka wzięła się stąd, że ci, którzy kochali nieszczęśliwie, postanowili zmienić swój los i zaczęli kochać wszystkich, służąc im, bo – jak w finale aktu pierwszego powiedziała Zachedrynskiemu Tatiana „szczęście osobiste to egoizm. Tyle jest na świecie nieszczęścia... Trzeba żyć dla ludzi...” (s. 21).

Dobre intencje Tatiany doprowadziły do złych konsekwencji nie tylko politycznych, ale także miłosnych, co z punktu widzenia dramatu wydaje się szczególnie ważne. Święta i czysta, rosyjska Tatiana z pierwszego aktu w akcie drugim (sowieckim i socrealistycznym) traktuje miłość jak burżuazyjny przesąd (zob. s. 30) i spijając z Zachedrynskimi, zaspokaja swoje potrzeby (zob. tamże), które równie dobrze, a pewnie nawet lepiej mogłyby zaspokajać z dużo młodszym Zubatym, radzieckim poetą. Nieszczęśliwa miłość z aktu pierwszego w akcie drugim została więc zdradzona, a konsekwencje tej niewierności mają nie tylko charakter indywidualny, ale także polityczny, historyczny, globalny.

Akt trzeci to tylko ciąg dalszy katastrofy, to nieuchronna konsekwencja zdradzenia miłości w akcie drugim. Warto wziąć pod uwagę i tę możliwość, że dwa pierwsze akty zostały napisane przez Mrożka po to, by uzasadnić stan współczesnej Rosji, bardzo zły, symbolizowany przez postawy i zachowania społeczne kojarzone z tymi, których wciąż jeszcze nazywa się mianem „nowyje ruskije”. W *Miłości na Krymie* mniej ważne jest ich bogactwo czy organiczne

⁵ S. Mrożek, *Miłość na Krymie*, „Dialog” 1993, nr 12, s. 5. Następne cytaty według tego wydania. Lokalizacja w tekście.

związki z mafią. Najważniejszy jest ich stosunek do miłości. Najkrócej wyraża go jedno, czytelne określenie: „bladziowa industria”. Rosja współczesna z perspektywy dramatu Mrożka to kraj, w którym z miłości pozostał tylko handel prostytutkami, ekspediowanymi przez wyspecjalizowanych, rosyjskich biznesmenów do Stanów Zjednoczonych.

Tak w dużym skrócie wygląda historia Rosji zapisana przez Sławomira Mrożka w komedii tragicznej *Miłość na Krymie*. Czas: między rokiem 1910 i rokiem 1993. Miejsce: Krym. Teraz pora na historyczno-geograficzne przypisy konieczne z perspektywy Odessy roku 2016. Ale najpierw niezbędne wyjaśnienie.

Sławomir Mroźek wielkim pisarzem jest

Trudno w literaturze polskiej o dzieło przedstawiające Rosję w bardziej epicki sposób niż *Miłość na Krymie*. Oceny tej nie zmienia ani *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego⁶, ani to, że Mroźek napisał ostatni ze swoich wielkich dramatów w dużej mierze po to, by jego teatr kojarzono raczej z Szekspirem i Czechowem⁷ niż z Witkacym i Gombrowiczem. Mroźek to nie tylko monter⁸, który zgodnie z regułami logicznej wyobraźni⁹ budował swoje dramaty, pomieszczając w nich postaci konfrontowane z sytuacjami nie na ich miarę¹⁰. To także autor sztuk epickich¹¹, wyczulony nie tyle na doraźną politykę, ile na historię zmieniającą nieustannie oblicze świata i uwikłanej w świat Polski.

Czas pisania *Miłości na Krymie*, czas, kiedy Mroźek przebywał jeszcze w Meksyku, to okres oswajania się z Rosją, która 26 grudnia 1991 przestała być Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zmianę tę porównać można do końca historii deklarowanego przez Francisa Fukuyamę. W obu wypadkach świat, w jakim wzrastał Sławomir Mroźek, świat, który zdeterminował

⁶ Zob. R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 1993. Ciekawe byłoby zestawienie książki Kapuścińskiego z dramatem Mrożka. M.in. dlatego, że obie pozycje ukazały się w tym samym roku (niezależnie od tego, że *Imperium* jest kompilacją uwzględniającą teksty pisane dużo wcześniej) i obie, choć na różny sposób, ale mają charakter osobisty. W wypadku autora *Hebanu* chodzi o rodzinny Pińsk, a w związku z Mroźkiem chodzi nie tylko o Rosję, ale także o źródła jego teatru. Mniej ważne w konfrontacji z *Miłością na Krymie* niż *Imperium* wydają mi się skądinąd cenne (osobiste, wnikliwe, ale nie dość syntetyzujące) książki reportażowe takich autorów jak Jacek Hugo-Bader, zob. tegoż, *Biała gorączka*, wyd. 2, Wołowiec 2009.

⁷ Możliwe, że najważniejszym powodem umieszczenia akcji dramatu na Krymie było to, że właśnie tam Czechow spędził ostatnie lata życia, pisząc najwybitniejsze swoje dramaty: *Wujaszka Wanię*, *Trzy siostry* i *Wiśniowy sad*.

⁸ Zob. J. Błoński, *Mroźek monter*, „Dialog” 1995, nr 4.

⁹ Zob. J. Kelera, *Dowcip wyobraźni logicznej*, [w:] tegoż, *Kpiarze i moralisci. Szkice o nowej polskiej dramaturgii*, Kraków 1966.

¹⁰ Zob. K. Wolicki, *W poszukiwaniu miary. Twórczość dramaturgii Sławomira Mrożka*, „Pamiętnik Teatralny” 1975, nr 1.

¹¹ Zob. J. Błoński, *Mroźek epik*, [w:] tegoż, *Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka*, wyd. 2, popr. i poszerz., Kraków 2002.

jego los, uległ zasadniczej zmianie. Koniec imperium był częścią końca historii, bo kto był najważniejszym antagonistą Zachodu w zimnej wojnie jeśli nie ZSRR. Nie bez znaczenia jest także i to, że powojenny (nie)porządek polityczny, którego kres w 1989 roku ogłosił Fukuyama, bywał okreśłany przymiotnikiem „pojałtański”, a jeśli Jałta, to Krym.

Dzisiaj jeśli w ogóle przypomina się amerykańskiego politologa, to raczej ze względu na takie jego prace jak *Koniec człowieka*, chociaż jedna z ostatnich jego książek, znanych także w Polsce, ponownie odnosi się do końca historii rozumianego jako zwycięstwo demokracji parlamentarnej i gospodarki wolnorynkowej nad socjalistycznymi (czytaj: radzieckimi) pomysłami na demokrację (ludową) i (planową) gospodarkę¹². Nie zamierzam jednak przyłączać się do chóru tych, którzy wytykają Fukuyamie błąd zawarty w diagnozie o końcu historii. Nie zamierzam, ponieważ w 1989 roku rzeczywiście skończył się etap dziejów, decydujący o powojennych losach świata. Należało to odnotować i uczcić. Bez *Końca historii* Francisa Fukuyamy byłoby to niemożliwe¹³.

Podobne intencje można przypisać *Miłości na Krymie* Sławomira Mrożka. Ten utwór, podobnie jak *Imperium* Kapuścińskiego, miał utrwalić w literaturze polskiej koniec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Miał opisać mocarstwo, które w grudniu 1991 przechodziło do historii, rozpadało się, kończyło, ponosiło klęskę nie tylko w konfrontacji z Zachodem, ale także ze swoimi byłymi republikami i satelickimi państwami. Problem polega na tym, że ani historia nie skończyła się w roku 1989, zastępując konflikt zimnowojenny „zderzeniem cywilizacji”¹⁴, ani Rosja nie przestała być imperium po rozpadzie Związku Radzieckiego. W najmniejszym stopniu nie umniejsza to zasług: z jednej strony amerykańskiego politologa dla opisu zmian zachodzących w znanym i determinującym nas świecie globalnej polityki, a z drugiej polskiego dramaturga, opisującego upadek imperium poprzez historię degenerującej się miłości.

Tylko dlaczego na Krymie?

W 2016 roku, w Odessie, pytanie o Krym w związku z epickim dramatem o Rosji wydaje mi się konieczne. Akt niepodległości został przyjęty przez Radę

¹² Zob. F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2004. Pierwodruk oryginału: 2002 [oraz] tegoż, *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, przeł. J. Pyka, Poznań 2015. Pierwodruk oryginału: 2014.

¹³ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Biedroń, M. Wichrowski, Poznań 1996. Pierwodruk oryginału książkowego: 1992. Należy tylko pamiętać, że książka Fukuyamy, której fragmenty przetłumaczyli Biedroń i Wichrowski, nosiła tytuł *The end of history and the last man*.

¹⁴ Zob. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 1997. Pierwodruk książkowego oryginału: 1996.

Najwyższą Ukrainy 24 sierpnia 1991 roku. Kilka miesięcy później, 1 grudnia, odbyło się ogólnoukraińskie referendum, w który postawiono jedno pytanie: „Czy zgadza się Pan/Pani z Aktem ogłoszenie niepodległości Ukrainy?”. W referendum wzięło udział prawie trzydzieści dwa miliony obywateli, co stanowiło 84, 18% uprawnionych do głosowania. Ponad 90% spośród nich opowiedziało się za niepodległością.

W 1993 roku, kiedy powstawała *Miłość na Krymie*, Ukraina była niepodległa, ale czy Mroźek nie mógł traktować tego faktu jako części procesu, który doprowadził do rozpadu Związku Radzieckiego, o którym pisał?

5 kwietnia 1992 roku prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk podpisał dekret „O przejściu floty czarnomorskiej pod administrację Ministerstwa Obrony Ukrainy”.

7 kwietnia 1992 roku prezydent Rosji Borys Jelcyn podpisał dekret „O przejściu floty czarnomorskiej pod jurysdykcję Federacji Rosyjskiej”. (...)

Napięcie rosło. 23 czerwca 1992 roku w kurorcie Dagomys, dzielnicy Soczi [Morze Czarne raz jeszcze – uzup. D. K.], doszło do spotkania prezydentów Borysa Jelcyna i Leonida Krawczuka, którego celem było ukrócenie „wojny dekretów”¹⁵.

Spór o flotę czarnomorską był pierwszym poważnym konfliktem, który pojawił się między nową (?) Rosją i niepodległą Ukrainą. Kluczową rolę odgrywał w nim Krym, a zwłaszcza Sewastopol: najważniejszy port czarnomorskiej floty. W tym samym czasie pojawił się problem arsenału atomowego pozostającego na terytorium Ukrainy po rozpadzie ZSRR. 23 maja 1992 roku „Ukraina, Białoruś i Kazachstan sygnowały w Lizbonie załącznik do umowy radziecko-amerykańskiej o redukcji i ograniczeniu zbrojeń strategicznych (...), podpisanej 31 lipca 1991 roku”¹⁶. Wydawało się, że sprawa została sfinalizowana 5 grudnia 1994 roku, gdy Leonid Kuczma, Bill Clinton, John Major i Borys Jelcyn –

(...) podpisali w stolicy Węgier memorandum gwarantujące bezpieczeństwo w związku z przyłączeniem Ukrainy do Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. (...) Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Federacja Rosyjska dawały Ukrainie (...) gwarancje bezpieczeństwa, integralności terytorialnej, zobowiązywały się ponadto do respektowania jej suwerenności¹⁷.

Okazało się jednak, że umowa ta nie zapobiegła aneksji Krymu przez Rosję w 2014 roku. Ale o tym, podobnie jak o budapeszteńskim memorandum z roku 1994, piszący *Miłość na Krymie* Sławomir Mroźek nie mógł wiedzieć. Nie zmienia to faktu, że stawiane w związku z jego epickim dramatem o Rosji

¹⁵ M. Kidruk, *Ja, Ukrainiec*, przeł. J. Celer, Warszawa 2015, s. 110-111.

¹⁶ Tamże, s. 94.

¹⁷ Tamże, s. 95.

pytanie w rodzaju „rozumiem, że miłość, ale dlaczego na Krymie?“, pozostaje w mocy.

Była to moja pierwsza podróż za granicę, nie licząc kilkudniowego epizodu na Słowacji.

Rosja była dla mnie pamiętna z dwóch powodów. Po pierwsze – doznałem w niej poczucia przestrzeni. Po drugie – już w pociągu poznałem moją pierwszą żonę.

Trasa wiodła przez Moskwę, Kijów i Odessę, W Odessie przesiedliśmy się na statek. Jeden dzień odpoczynku na redzie w Jałcie i przystań finalna w Batumi. (...) potem wróciliśmy do Odessy, a stamtąd pociągiem do Moskwy i Warszawy. (...)

Po drodze było wiele oznak odwilży. W pociągu grasowali weseli włóczędzy, którzy – przymrużając oko – wyciągali ręce, domagając się datku na „międzynarodowe odprężenie”. Również w pociągu w Kijowie, kiedy zapytałem pewnego inżyniera: „Która godzina?” – odpowiedział: „Czwarta”. I po długiej chwili, odpowiednio wytrzymaanej, dopowiedział: „Czas moskiewski”. Rzecz nie do pomyślenia przedtem, kiedy Rosja i Ukraina istniały jako „niewzruszona jedność”.

Na Krymie, kiedy ja i moja towarzyszka wracaliśmy na statek, przyczepiło się do nas dwóch małałatów. Byli podpici, weseli i śpiewali na francuską nutę piosenkę z repertuaru Yves’a Montanda (...). Inna rzecz, że kiedy w minutę później napotkał nas patrol milicji, nagle zeszywnieli i zaczęli iść prosto, dopóki patrol nie przeszedł. Odezwiała się w nich stara dobra tresura.

Miałem o Rosji ograniczone pojęcie. Przedstawiała mi się jako mroźna, północna równina. Teraz odkryłem Rosję południową, górzystą i pełną tropikalnych lasów. **Zachwyćł mnie Krym, Morze Czarne** [podkr. – D. K.], palmy i egzotyczne owoce, a także gruzińska ludność, nieeuropejskie obyczaje i poblizze mużłmańskiej Azji. Wszystko to potwierdzało moje poczucie o nieskończonych możliwościach.

Wracałem z Rosji już odmieniony, sam jeszcze o tym nie wiedząc¹⁸.

Czy ten długi cytat wystarczy, by uzasadnić to, że Mrozek pisząc o Rosji, zdecydował się na Krym? Z mojego punktu widzenia powodów tego wyboru jest aż nadto. Co ważniejsze, mają one charakter nie tylko osobisty, ale wręcz prywatny. Nadaje im to wiarygodność, chociaż trudne traktować je jako jednoznaczne, bezsporne, a w konsekwencji niepodlegające dyskusji. W dodatku nie tyle trudno, ile niezręcznie o nich pisać, bo jak z faktu, że był to pierwszy wyjazd zagraniczny Mrożka, z tego, że właśnie tam i właśnie wtedy poznał on swoją pierwszą żonę: Marię Obrembę czy z jego nieznajomości Rosji¹⁹ albo z zachwycenia Krymem uczynić poważny argument w istotnym sporze? Na

¹⁸ S. Mrozek, *Podróż do Rosji*, [w:] tegoż, *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006, s. 188-190. Opisywana wyprawa (orbisowska wycieczka) miała miejsce w maju 1956 roku. Zob. tamże, s. 187.

¹⁹ Sugerując Mrozkową nieznajomość Rosji, warto pamiętać, że przyszły autor *Miłości na Krymie* w maju 1956 roku nie miał jeszcze skończonych 26 lat i żył w socjalistycznej Polsce, gdzie reglamentacja informacji była nieporównanie skuteczniejsza niż w epoce internetu.

szczęście istotność sporu wydaje się przesadzona, ponieważ uzasadniając krymski wybór Sławomira Mrożka, nie muszę pisarza usprawiedliwiać wobec ukraińskiej opinii publicznej. Wystarczy jeśli lekturę jego dramatu uzupełnię jeszcze kilkoma przypisami, także takimi, które dotyczą jego prywatnego życia i niewiedzy dotyczącej zwiedzanego w 1956 roku kraju, nazywanego przezeń Rosją.

Wojna

Niewiedza Mrożka na temat Rosji, zapisana w autobiograficznym *Baltazarze*, nie jest pozbawiona swoistego uroku, który zwykle pojawia się wówczas, gdy któryś z wielkich pisarzy przyznaje się do swoich zaprzeczonych ułomności. Nie wszystko jednak, co związane jest z lekturą *Miłości na Krymie* w 2016 roku, w Odessie, da się sprowadzić do uroczego nieporozumienia. Sławomir Mrożek wielkim pisarzem jest, a epicki dramat poświęcony Rosji to jeden z najlepszych jego tekstów. Pozostaje jeszcze problem czytania go dzisiaj, na Ukrainie, niedaleko Krymu, w Odessie, która nie jest ani Sewastopolem, ani Kijowem, co wymaga osobnej opowieści.

Rosja uderzyła w momencie, kiedy Ukraina była osłabiona. Opłakiwano poległych na Majdanie, obalono prezydenta i usiłowano wyłonić zdolne do kierowania państwem władze. Putinowi w pewnym sensie pomógł ukraiński parlament, który mając świadomość podziałów na Ukrainie pomiędzy rosyjskojęzycznym wschodem a ukraińskojęzycznym zachodem, w sposób błędny i niefrasobliwy przyjął ustawę (która nie weszła w życie z powodu braku podpisu przez pełniącego obowiązki prezydenta) znoszącą status języka rosyjskiego jako drugiego oficjalnego. Drugim błędem parlamentu ukraińskiego było sformowanie nowego rządu bez polityków ze wschodniej części kraju²⁰.

Wywołując kwestię sporu wokół floty czarnomorskiej czy atomowego arsenału Ukrainy, powoływałem się na książkę młodego, bo urodzonego w 1984 roku, ukraińskiego pisarza i polityka, związanego z partią UDAR Witalija Kliczki, który – podobnie jak znakomity bokser wagi ciężkiej i mer Kijowa – nie ukrywa swoich niepodległościowych, antyrosyjskich poglądów²¹. Wybrałem cytaty właśnie z tej publikacji: osobistej i politycznie jednoznacznej, chociaż mogłem sięgnąć po opracowania naukowe, z natury rzeczy bardziej wyważone, takie jak *Historia Ukrainy* Jarosława Hrycaka²² czy czwarte, poprawione i uzu-

²⁰ M. Minkina, *Jak myśli Krem!? Rosja przewidywalna i nieprzewidywalna*, [w:] *Polska – Rosja. Perspektywa sąsiedzka*, red. nauk. M. Minkina, M. Kaszuba, Siedlce 2015, s. 56.

²¹ Zob. M. Kidruk, *Zrzeczenie się odpowiedzialności*, [w:] tegoż, *Ja, Ukraińiec*, dz. cyt.

²² Zob. J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000.

pełnione wydanie *Historii Ukrainy* Władysława Serczyka²³. Wybrałem książkę *Ja, Ukrainiec*, by choć w części zdać sprawę z temperatury sporu, jaki na Ukrainie i wokół niej trwa. Zresztą widać to także tam, gdzie o problemie floty czarnomorskiej czy atomowego arsenału Ukrainy pisze Hrycak²⁴, potwierdzając umieszczoną we *Wstępie* deklarację:

Autor niniejsze książki przyznaje, że przedmiot jego badań nie jest mu obojętny. Polityczne sympatie autora otwarcie i jednoznacznie sytuują się po stronie ukraińskiej niepodległości. Spośród wszystkich partii i nurtów politycznych, które kiedykolwiek działały na terytorium Ukrainy i walczyły o uznanie swoich praw politycznych i kulturalnych, jest on zwolennikiem tradycji tzw. demokratycznego nacjonalizmu, teorii rozwiniętej w pismach i działalności członków Bractwa Cyryla i Metodego, Mychajła Drahomanowa, Iwana Franki, Mychajła Hruszewskiego, ideologów ukraińskiego ruchu powstańczego oraz ruchu obrońców prawa, liberalnej ukraińskiej inteligencji emigracyjnej, jak również centrowych działaczy społeczno-politycznych czasów gorbaczowowskiej „przebudowy” i okresu niezależności Ukrainy po 1991 r.²⁵

Wspominana monografia Serczyka, w której problem arsenału atomowego Ukrainy również się pojawia²⁶, też nie jest wolna od jasno określonej stronniczości i wynikających z niej w naturalny sposób emocji. Wystarczy zacytować następujący fragment *Od autora*: „losy Ukrainy i Ukraińców spłotyły się z naszymi [polskimi – uzup. D. K.] w stopniu bez porównania większym niż losy jakiegokolwiek terytorium i jakiegokolwiek narodu”²⁷. Dopiero jako uzupełnienie powyższej deklaracji pojawia się następujące zdanie: „Historia Ukrainy związana była wszakże nie tylko z dziejami naszego kraju, lecz również z dziejami Rosji”²⁸. Zachwianie proporcji? A chodzi przecież o najpopularniejszą i najwyżej cenioną w Polsce publikację dotyczącą historii Ukrainy, której pierwsze wydanie ukazało się w 1979 roku.

Mniej dezinformująca wydaje się jednak stronniczość umieszczona w jednoznacznie określonych granicach, zdefiniowanych zarówno przez historyków (Hrycak, Serczyk), jak i politycznego publicystę (Kidruk), niż aspirująca do miana naukowej (czytaj: falsyfikowalnej), cytowana na początku tego fragmentu, zbyt protekcyjna, moim zdaniem, ocena przyczyn konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, zawierająca m.in. zdanie o znaczeniu błędnie i niefrasobliwie przyjętej ustawy, która nie weszła w życie.

Problemu wojny rosyjsko-ukraińskiej nie da się jednak sprowadzić do kwestii opisujących ją źródła, chociaż wojna hybrydowa, z jaką w tym wypadku mamy do czynienia, polega w dużej mierze na dezinformowaniu społeczeństw

²³ Zob. W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, wyd. 4, popr. i uzup., Wrocław 2009.

²⁴ Zob. J. Hrycak, *Historia Ukrainy...*, dz. cyt., s. 326-328.

²⁵ J. Hrycak, *Wstęp*, [w:] tegoż, *Historia Ukrainy...*, dz. cyt., s. 19.

²⁶ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, dz. cyt., s. 380.

²⁷ Tamże, s. 7.

²⁸ Tamże.

stron konfliktu oraz światowej opinii publicznej. Pamiętając o tym, chciałbym zwrócić uwagę na coś innego, na znaczenie, jakie w tej wojnie odgrywa Krym, co jest tak istotne z punktu widzenia historii i polityki, czyli z perspektywy rzeczywistości, że literatura (tworzenie jej i odczytywanie) nie może tego bagatelizować. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko powrót do historycznej Tauridy.

Największym zagrożeniem dla zachowania jedności państwa ukraińskiego była kwestia Krymu. Proklamowanie przez Ukrainę niepodległości jedynie zaktywizowało prorosyjski ruch na półwyspie. Już 1991 r. tamtejsza Rada najwyższa ogłosiła niezależność Krymu w ramach Ukrainy²⁹.

Tyle Hrycak. Inaczej widział to Serczyk, pisząc w związku ze sporem niepodległej Ukrainy z Rosją: „Ciągłe kłopoty sprawiał Krym”³⁰. A jak sprawa wygląda z punktu widzenia historii Rosji? Oto opinia na ten temat sformułowana przez jednego z polskich historyków:

Jeszcze inaczej [np. niż w Kazachstanie – uzup. – D. K.] procesy budzenia narodowej świadomości przebiegały na Ukrainie i Białorusi. (...) Ukrainie [poza kwestią Donbasu – uzup. D. K.] groził (...) potencjalny konflikt graniczny z Rosją z powodu podarowanego jej **lekkomyślnie** [podkr. – D. K.] przez Chruszczowa Krymu, zasiedlonego po deportacji Tatarów w znacznej większości przez Rosjan domagających się secesji; na dodatek znajdowała się tam główna baza Floty Czarnomorskiej: Sewastopol³¹.

To, co Paweł Wieczorkiewicz nazywa lekkomyślnością, Max Kidruk ujmuje zupełnie inaczej. Nie ma w jego relacji argumentów mówiących o tym, że Chruszczow chciał tą darowizną zadośćuczynić Ukraińcom za Wielki Głód z lat 30. XX wieku. Ale kwestia głodu powraca. Kidruk sugeruje, że Krym został przekazany Ukrainie, ponieważ nie poradzili sobie na nim Rosjanie, zasiedlający półwysep po storpedowaniu przez Stalina pomysłu utworzenia tam żydowskiej republiki autonomicznej. Chruszczow miał sądzić, że obdarowując Ukrainę w 1954 roku, z okazji 300-lecia „zjednoczenia” jej z Rosją, uwalnia się od problemu głodujących na Krymie Rosjan³², a ponadto zyskuje na rzecz Rosji – kosztem Ukrainy – „część obwodów sumskiego, charkowskiego i ługańskiego, których powierzchnia całkowita odpowiadała mniej więcej powierzchni Krymu”³³.

²⁹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy...*, dz. cyt., s. 325-326.

³⁰ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, dz. cyt., s. 380.

³¹ L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, wyd. 4, popr. i uzup., tekst obejmujący lata 1917–1991 napisał Paweł Wieczorkiewicz, Wrocław 2010, s. 558.

³² „Nie potrafili oni niestety uprawiać ani zboża, ani winogron, przez co sucha ziemia krymska stała się dla nich ciężarem ponad siły”. M. Kidruk, *Ja, Ukraińiec*, dz. cyt., s. 317.

³³ Tamże, s. 318.

Patrząc na to obdarowanie dzisiaj, najłatwiej jest powiedzieć, że z punktu widzenia 1954 roku i polityki Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kwestią naprawdę drugorzędną było to, czy najpiękniejszy nawet półwysep będzie w granicach takiej czy innej republiki.

Wnioski

Nie mi pisać o historii Krymu, Ukrainy i Rosji. Z drugiej jednak strony, jeśli pozwoliłem sobie na lekturę *Miłości na Krymie* Mrożka, jeśli w 2010 roku interpretowałem ten dramat jako epopeję o Rosji, to w Odessie, w roku 2016 czuję się zobowiązany uzupełnić swoją lekturę tym, co nie tylko najnowszej historii Krymu, Ukrainy i Rosji dotyczy. Nie chodzi o kurtuazję (wobec kogo?) czy historyczno-geograficzny oportunizm. Stawkę stanowią wnioski metodologicznej oraz analityczno-interpretacyjnej natury. Jeśli literaturoznawstwo chce zachować więź z literaturą namiętnie ścigającą rzeczywistość, musi reagować na zmiany zachodzące w naszym świecie, zmiany naruszające jego geografię i kształtujące jego historię. Taka perspektywa wymusza powrót do zapisanych wcześniej interpretacji i zobowiązuje do uzupełniania ich niezbędnymi przypisami.

W finale dramatu Mrożka dokonuje się apoteoza Rosji. Personifikująca ją Tatiana wychodzi z Morza Czarnego. Wygląda tak jak w akcie pierwszym: czysta i piękna. Przechodzi przez rozświetloną bramę cerkwi, a Zachedrynski i Szejkin wreszcie zamiast donikąd mogą iść do niej.

Sławomir Mrożek zmarł 15 sierpnia 2013 roku, siedem miesięcy przed rosyjską inkorporacją Krymu. W roku 2016 można zatem przyjąć, że albo Zachedrynski i Szejkin nie odnaleźli jeszcze Tatiany – w końcu szukają jej we mgle – albo – jeśli im się udało – Tatiana nie jest ani święta, ani czysta. W każdym razie za wcześniej jeszcze na szczęśliwe zakończenie. Problem w tym, że nie wiadomo, czy ono w ogóle jest możliwe. Bo jeśli nawet Tatiana jest święta i czysta – moim zdaniem właśnie tak się sprawy mają – Zachedrynski i Szejkin nie umieją jej znaleźć. Nie potrafią jej kochać. Błądzą. W takiej sytuacji jedyną realną siłą opowiadanej przez Mrożka Rosji pozostaje gangster Pietia, który jako oligarcha „bladziowej przemysłu” dysponuje nie tylko wielką liczbą luksusowych zegarków i nieograniczoną ilością dolarów, ale także panami w garniturach, wyposażonymi w niezawodne karabiny Kałasznikowa. Tatiana jest Rosją, nie on, ale to Pietia rządzi krajem.

Z perspektywy Odessy, miasta o skomplikowanej: polimorficznej i polifonicznej historii, z punktu widzenia 2016 roku lektura *Miłości na Krymie* Sławomira Mrożka wymaga nie tylko zachwytów nad świętością i czystością Tatiany, współczucia (?) wobec bezradności Zachedrynskiego i Szejkina, litości dla wszystkich, którzy starają się z Rosji wyjechać, ale także zwrócenia bacznej

uwagi na Pietię, ponieważ to on ma siłę i władzę, której w przestrzeni teatralnej dramatu nikt nie potrafi się przeciwstawić.

Epilog

W 2016 roku Maciej Jastrzębski, dziennikarz Polskiego Radia, opublikował książkę *Krym. Miłość i nienawiść*³⁴. Jest to reporterska opowieść o dziewczynie z Symferopola, Ukraince, Mariannie i Fiodorze, Rosjaninie z Moskwy. Oboje są młodzi i zakochani, ale każde z nich pozostaje wierne polityce swojego kraju wobec Krymu. Jastrzębski pisze o nich tak, jakby chciał opowiedzieć jednocześnie i o narastającym, międzynarodowym konflikcie, i o nadziei, jaką na opanowanie go daje miłość. Proponowana przeze mnie w Odessie 2016 roku, skorygowana lektura *Miłości na Krymie* Sławomira Mrożka jest – mówiąc eufemistycznie – mniej optymistyczna.

Bibliografia

- Bartlett R., *Historia Rosji*, przeł. W. Sadkowski, Warszawa 2010.
- Bazyłow L., Wiczorkiewicz P., *Historia Rosji*, wyd. 4, popr. i uzup., Wrocław 2010.
- Błoński J., *Mroźek epik*, [w:] tegoż, *Wszystkie sztuki Sławomira Mrożka*, wyd. 2, popr. i poszerz., Kraków 2002.
- Błoński J., *Mroźek monter*, „Dialog” 1995, nr 4.
- Czechow A., *Wybór dramatów*, oprac. R. Śliwowski, Wrocław 1979.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2004.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, przeł. T. Biedroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.
- Fukuyama F., *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, przeł. J. Pyka, Poznań 2015.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000.
- Hugo-Bader J., *Biała gorączka*, wyd. 2, Wołowiec 2009.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 1997.
- Jakowenko N., *Historia Ukrainy do 1795 roku*, przeł. A. Babiak-Owad, K. Kotyńska, Warszawa 2011.
- Jastrzębski M., *Krym. Miłość i nienawiść*, Gliwice 2016.
- Kapuściński R., *Imperium*, Warszawa 1993.
- Kelera J., *Dowcip wyobraźni logicznej*, [w:] tegoż, *Kpiarze i moralści. Szkice o nowej polskiej dramaturgii*, Kraków 1966.
- Kidruk M., *Ja, Ukrainiec*, przeł. J. Celer, Warszawa 2015.
- Kulesza D., *Epopėja. Myśliwski, Herbert, Mroźek*, Białystok 2016.
- Miłosz Cz., *Świadectwo poezji. Szість wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1987.

³⁴ Zob. M. Jastrzębski, *Krym. Miłość i nienawiść*, Gliwice 2016.

- Minkina M., *Jak myśli Kreml? Rosja przewidywalna i nieprzewidywalna*, [w:] *Polska – Rosja. Perspektywa sąsiedzka*, red. nauk. M. Minkina, M. Kaszuba, Siedlce 2015.
- Mrożek S., *Baltazar. Autobiografia*, Warszawa 2006.
- Mrożek S., *Miłość na Krymie*, „DIALOG” 1993, nr 12.
- Serczyk W. A., *Historia Ukrainy*, wyd. 4, popr. i uzupełn., Wrocław 2009.
- Wolicki K., *W poszukiwaniu miary. Twórczość dramatopisarska Sławomira Mrożka*, „Pamiętnik Teatralny” 1975, nr 1.

Dariusz Kulesza

Faculty of Philology, University of Białystok

ONCE AGAIN ABOUT *LOVE IN THE CRIMEA* BY SŁAWOMIR MROŻEK: ODESSA 2016

Summary

The author of the text interpreted the drama by Sławomir Mrożek *Love in the Crimea* (*Miłość na Krymie*, 1993) in 2010. Six years later, after the Russian annexation of the Crimea, in international and Ukrainian Odessa, he returns to the work of the Polish playwright and asks to what extent the changed political situation exacts a new reading of the text, which was read in 2010 as an epic about Russia, an epic founded on Chekhov's dramaturgy. The answer proposed in the article refers to historical and political sources, both Polish, Ukrainian and Russian. The author also reaches for literary and biographical contexts. The conclusion of the paper recognizes the inevitability of the relationship between politics and literature, a relationship that has an impact on the historical and political consciousness of societies and the reading of even the most outstanding literary works.

Keywords: Mrożek, Crimea, Ukraine, politics and literature

DARIUSZ KULESZA – prof. dr hab., kierownik Zakładu Literatury Międzywojennej i Współczesnej UwB oraz wydziałowych studiów doktoranckich, współpracownik Pracowni Historii Dramatu 1864–1939 przy Instytucie Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki UW. Autor *Tragedii ukrzyżowanej (Dramaty chrześcijańskie R. Brandstaettera i J. Zawieyskiego)*, Białystok 1999), *Pożegnania z miastem (Szkiecy, artykuły, recenzje...)*, Białystok 2006), *Dwóch prawd (Z. Kossak i T. Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948)*, Białystok 2006), *Z historią literatury w tle (Daty, osoby, miejsce)*, Białystok 2011), *W poszukiwaniu istoty rzeczy (Studia i portrety)*, Białystok 2015) oraz monografii *Epopeja. Myśliwski, Herbert, Mrożek* (Białystok 2016). Współautor *Słownika poetów polskich* (Białystok 1997). Przygotował do druku poezje Wiesława Kazaneckiego (*Panie! Zbuduj ten most nad rzeką*, Białystok 2009). Redaktor i współautor tomu *Tradycja i przyszłość genologii* (Białystok 2013) oraz, razem z Jarosławem Ławskim, monografii *Z ducha Franciszka Karpińskiego. Studia i rozmowy* (Białystok 2015). Współredaktor czterech monografii naukowych dotyczących cykli, cykliczności oraz literatury religijnej. Publikował m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim”, „Przeglądzie Humanistycznym”, KUL-owskim „Ethosie”, „Przeglądzie Powszechnym”, dominikańskim periodyku „W drodze”, „Kijowskich Studiach Polonistycznych”.